PRACOWNIK LOTNICTWA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW LOTNICTWA W POLSCE

WARSZAWA, FILTROWA 59 m. 11. TEL. 8.42.40.

Redaktor odpowiedz.: IGNACY MORAWSKI Redaktor naczelny: BOLESŁAW MISZUŁOWICZ.

Wydawca: ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW LOTNICTWA W POLSCE.

PRENUMERATA: roczna zł. 6.—, półroczna zł. 3.—, kwartalna zł. 1,50, cena 1 zeszytu zł. 0,60. Konto w P. K. O. Nr. 17.606.

CENY OGŁOSZEŃ: Na okładce: 1/1 strona zł. 240.—, 1/2 strony zł. 130.—, 1/4 strony zł. 80.—, 1/8 strony zł. 50.—, 1/16 strony zł. 30.—. Za tekstem: 1/1 strona zł. 180.—, 1/2 strony zł. 100.—, 1/4 strony zł. 60.—, 1/8 strony zł. 40.—, 1/16 strony zł. 25.—.

Adres Redakcji i Administracji: „PRACOWNIK LOTNICTWA", Warszawa, Filtrowa 59 m. 11, tel. 8-42-40.

ROK IV. KWIECIEŃ 1935 R. Nr. 4

VII Walny Zjazd Delegatów Związku Zawodowego pracowników Lotnictwa w Polsce

Na dzień 19 maja r. b. to jest w niedzielę został wyznaczony VI Walny Zjazd

Uprzytomnijmy sobie, iż jest to jedyny dzień w całym roku, w którym w otwartej dyskusji możemy porozumieć się bezpośrednio, wypowiedzieć nasze niedomagania organizacyjne lub posunięcia taktyczne i ustalić plan działania na przyszłość. Praca na Zjeździe jest poważna i jesteśmy za nią odpowiedzialni nie tylko przed naszymi mandatarjuszami, lecz równocześnie przed całym światem pracy, z którym pragniemy się solidaryzować na drodze rozwoju związków zawodowych i jednolitego programu polityki ekonomiczno-socjalnej.

Do tego zatem tak ważnego aktu musimy się odpowiednio przygotować, bo nie chodzi tam o popisy krasomówcze, o dowodzenie jałowe, iż czarne jest białe, a białe jest czarne, o zaprzątanie sobie i innym czasu drobiazgami, o roztrząsanie mało znaczących sporów. To są sprawy niezasadnicze, natomiast do wartościowych należy nasz plan, taktyka działania i obliczenie swych sił do osiągnięcia zamierzonego celu.

Pracownicy lotnictwa są na ogół obywatelami wyrobionymi społecznie, zaś ci z pośród siebie wybierają delegatów, jak to zwykle w takich wypadkach bywa— ludzi czołowych. Sekundują im prezesi Oddziałów żżyci z organizacją związkową. Z takich elementów tworzy się Zjazd Delegatów. Jeżeli zatem delegaci przygotują się należycie do roli jaką im powierzono, to niewątpliwie obrady będą owocne i nie nużące.

Na czem polega takie przygotowanie?

Przedewszystkiem całość naszej roli dzielimy na poszczególne tematy, z których do najważniejszych należą:

1) Państwowo-społeczny
2) Ekonomiczno-gospodarczy
3) Socjalny
4) Organizacyjno zawodowy.

Orjentując się w czterech powyższych tematach obejmujemy całość zagadnień programu związku, zdajemy sobie sprawę do czego jest powołany zjazd, rozgraniczamy kompetencję ciał nadrzędnych i podrzędnych; tworzymy w swoim umyśle zdrowy sąd o całokształcie zagadnień nas dotyczących.

W granicach przytoczonych powyżej czterech tematów mieści się porządek obrad walnego Zjazdu. Rozważając poszczególne punkty tego porządku, nie zbaczajmy w ślepe uliczki, z których później trzeba wyjść tą samą drogą, jaką się

weszło tylko z nakładem fatygi i zmarnowanego czasu, a zatem niechęci do dalszej drogi.

Rozwlekłość obrad mści się później na sprawach, które przypadają pod koniec zebrania.

Te metody są praktykowane w takich organizacjach, które pro forma chcą uzyskać uchwałę władz nadrzędnych, a nie są pewne czy zgromadzenie przychyli się do stanowiska zajętego przez, wnioskodawcę.

My tego nie potrzebujemy, a od początku do końca zebrania trzymamy się zatwierdzonego porządku obrad. Ale doświadczenie lat ubiegłych poucza nas, iż nie wszyscy delegaci są należycie zorjentowani, wobec czego w jednej i tej samej sprawie zabierają kilka razy głos, a czas upływa. Wreszcie pod koniec zebrania wnioski Oddziałów są przekazywane bez rozpatrzenia do Zarządu Głównego.

To co powiedzieliśmy powyżej dotyczy również wniosków z poszczególnych oddziałów. Niestety nie wszystkie zgłaszane wnioski są materjałem na Walny Zjazd, zdarzają się i takie, a tych jest większość, które mogą być załatwione przez Zarząd Oddziału, wreszcie przez Zarząd Główny, bądź też przez Walne Zebranie Oddziału.

Pamiętajmy więc o tem, aby nie wnosić pod obrady na Walny Zjazd balastu, lecz sprawy poważne, a wówczas sprawniej i prędzej będzie pracował Walny Zjazd dla dobra naszego Związku.

I. M.

Największym udziałem Ruchu Zawodowego powinna być uczciwość

MOTTO:

Naród, w którym jest zadużo nieprawości nie może istnieć.

(—) Józef Piłsudski
I-szy Marszałek Polski.

Przed wywalczeniem niepodległości wszystkie polskie organizacje społeczne były organizacjami niepodległościowemi.

Przy tworzeniu się polskiej państwowości poczęły się tworzyć różne ugrupowania społeczne, szukające właściwych dla siebie dróg.

Niektóre organizacje społeczne znalazły już dla siebie odpowiednią formę, w ślad za czem w tych dziedzinach życia nastąpiło znaczne usprawnienie.

Organizacje, które najpierw uregulowały swój stosunek do społeczeństwa i do Państwa nie konieczneie były te, które obejmują najważniejsze dziedziny życia społecznego. Raczej były to te organizacje, które były najłatwiejsze do zorganizowania.

Uporządkowanie i sharmonizowanie wszystkich organizacyj społecznych nastręczało i nadal jeszcze nastręcza więcej kłopotu, aniżeli uporządkowanie administracji państwowej.

Tak się dzieje zapewne dlatego, że wiele z tych zagadnień społecznych, mających stanowić uzupełnienie administracji państwowej, nie można uporządkować, zanim w dziedzinie tej administracja sama nie znajdzie swych form ostatecznych.

Mam tu na myśli przedewszystkiem organizacje zawodowe.

Zorganizowanie świata pracy jest najważniejszem zagadnieniem dla podjęcia wyścigu pracy, ale zarazem jest zagadnieniem najtrudniejszem i to nie tylko w Polsce, ale na całym świecie.

Ustawodawstwo ochronne ddopiero się tworzy, polityka pracy i polityka płac dostosowywana jest do codziennych potrzeb, ale na dalszą metę nie jest jeszcze skrystalizowana. Zagadnienie bezrobocia stale jest węzłem gordyjskim.

Sprawa robót publicznych stoi również na martwym punkcie. Motoryzacja kraju nie wyszła jeszcze z okresu poszukiwania dróg. Nożyce gospodarcze drgają stale w jednem miejscu, nie zdolne narazie do żadnego cięcia. Izby pracy są jeszcze stale muzyką jakiejś nieznanej przyszłości, a związki zawodowe wciąż jeszcze nie mają swego wyraźnego oblicza.

Stosunek związków zawodowych do administracji państwowej nie przestaje być wyczeku-

kujący. Stąd powstaje pewnego rodzaju bierność. Wielki zbiornik energji społecznej, zawarty w związkach zawodowych nie jest wykorzystany należycie, a przecież związki zawodowe mogłyby i powinny coś działać. Nie działają jednak, tylko wyczekują. Na co czekają? Na uregulowanie stosunku między pokrewnemi organizacjami i stosunku do administracji państwowej. Czekają na powierzenie im przez Państwo konkretnych zadań, któremi uzupełniłyby pracę administracji.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach mniej uświadomieni członkowie nudzą się tem wyczekiwaniem.

Tych jednak chciałbym uspokoić, że Rząd gorączkowo pracuje nad uzdrowieniem tych stosunków, nad opracowaniem programu, w którym związki zawodowe zajmą należne im miejsce.

Raźniej jest może przetrwać okres wyczekiwania członkom tych związków, które przyzwyczajone do walki z kapitałem, nie mając dziś często tego przeciwnika, walczą z innemi związkami. Walczą dla zasady, żeby był ruch, żeby się członkowie nie nudzili, żeby ich podniecać wymyślaniem na inne związki pokrewne, żeby licytować się wzajemnie i rzucać głośne demagogiczne hasla w próżnię. To jest także metoda. Nasz Związek jednak metod tych używać nie będzie.

Nasz Związek obejmuje jeden z najbardziej ważnych dla siły Rzeczypospolitej odcinek przemysłu obronnego — Lotnictwo.

Związek nasz niema przeciwnika w postaci kapitału. Przemysł lotniczy jest przemysłem państwowym i dlatego każdy pracownik lotnictwa powinien sobie zdawać z tego sprawę, że pracuje dla własnego Państwa i tak samo od Związku nie może oczekiwać żadnych zdobyczy, wywalczonych w sposób demagogiczny, bo Związek Prac. Lotn. również pracuje dla dobra własnego Państwa i robi to, co jest w jego mocy, czekając tej chwili, gdy będzie mu powierzone czynić więcej.

Związek Zaw. Pracown. Lotn. bierze czynny udział w „wyścigu pracy“, ale w wyścigu tym spełnia te tylko prace, które do niego należą.

Trzeba bowiem mieć poczucie proporcji i odróżniać skalę ważności poszczególnych zagadnień.

Jeśli każdy swą pracę wykona w granicach jego odpowiedzialności i obowiązku, to wynik ogólny będzie dobry.

Każdy kto ma to poczucie proporcji, kto potrafi odróżnić hierarchję ważności poszczególnych zagadnień, ten zdolny będzie do wszelkich rozumnych i celowych poświęceń.

Dla równorzędnego, albo mniejszego celu nie należy bowiem, poświęcać ani swego inteersu, ani swej ambicji. Jednak w imię wyższych celów należy częstokroć poświęcić własne cele i własne ambicje, mając na uwadze tę wielką całość, która się nazywa Polska.

Niezbędnem jest jednak, ażeby każde poświęcenie było należycie ocenione. Niewdzięczność bowiem tworzy atmosferę nieufności i niweczy całą pracę uprzednio włożoną.

Uznanie dla pracy społecznej powinno dominować na wszystkich szczeblach drabiny społecznej.

Największym hamulcem dla pracy twórczej jest krótkowzroczna polityka wyciśnięcia z jednostki co się da, a potem „Murzyn spełnił swój obowiązek, murzyn może odejść“.

Zdarza się jeszcze dzisiaj, że za najlepszą pracę i poświęcenie dostaje się czarną polewkę, ale tem nie naleeży się zrażać i w tym wypadku trzeba zdobyć się na ocenę faktów według ich ważności i zwalczyć osobistą krzywdę nowym wysiłkiem pracy twórczej.

Stać jednak musimy na straży, ażeby nie było za wiele tych krzywd i nieprawości, pomnąc przestrogę naszego Wodza, że „Naród, w którym jest za dużo nieprawości, — nie może istnieć“.

M. B.

Po co Związkowi robić cuda?

KAZIMIERZ NOWICKI.

Najczęściej cudów się chce od Związku! Często przecież słyszymy, jako ten i ów, natrząsa się i powiada „Związek! Co on ci daje? Co on robi?“ A dlaczego to, a dlaczego tamto! A spytajcie go, co on robi dla Związku, to Wam odpowie, że składki płaci! Uważa, że wszystko co może Związkowi dać, streszcza się w onej złotówce, którą każdego miesiąca składkę związkową płaci! I nic... Wierzcie mi, drodzy Koledzy, że nie rozumie taki jeden z drugim, że Związek łacniej obejdzie się bez jego złotówki, niż bez jego pomocy, jego dobrej woli, jaką usłużyć może Związkowi w jego pracy i zamiarach. Przecież Związek nie tylko pieniędzmi istnieć może, ale PRZY DOBREJ WOLI I POMOCY ZWIĄZKOWCÓW, DOPIERO KRZEPNIE

W SIŁY, DOPIERO JEST ZDOLNY DO CZYNU. Jedno jest pewne: jacy związkowcy — taki i związek. Jeśli mówicie, że macie Związek zły, to dlatego, że sami źli jesteście! Aby zaś Związek mieć dobry, trzeba wiedzieć dlaczego on istnieje i co mu jest potrzebne do życia.

Koledzy! Wiecie, że w pojedynkę trudniej coś dokonać tak szybko i ze skutkiem, jak gromadą. Już dawniejsi Polacy mówili „jak pić — to w pojedynkę, jak bić — to gromadą“. Otóż to, nikt nikogo tu bić nie chce, ale nam za to siła potrzebna, a siła w gromadzie! To jest jasne i nikt nikomu tego nie będzie dowodził! Jeśli więc w wiekach ubiegłych, pracownik musiał sam dbać o swoją pracę i jeśli pozbawiony jej został, co było często klęską dla niego, pies z kulawą nogą nie upomniał się o niego. Wyrzucili i dobra. Było wtedy bardzo źle!

Dziś jest inaczej, dziś upomni się o niego Związek. Nie upomni się o człowieka, który pozbawiony został pracy, wskutek popełnienia karygodnego czynu, bo takich trudno bronić, ale upomni się o kadżego, który usunięty został z pracy za przewinienie niewspółmierne z karą. Upomni się o każdego, co należy do Związku. Inni wszak sami się chcą bronić—niech się bronią! Czasem może nie udać się coś Związkowi — powiadają: „O masz — Twój Związek — widzisz!“. Co widzisz? Nic nie widzisz! Bo gdybyś widział, tobyś bracie język stulił za zębami! Pewnie, że Związek nie jest wszechmocny, a koniecznie, na gwałt, chce się, aby cuda robił. Pewnie, że zdarzy się, iż Związek coś zrobić nie jest w mocy, ale wskażcie mi, proszę, człowieka, całą organizację wreszcie, którąby zawsze i wszędzie mogła uczynić tak, jak chce i powiedzieć o sobie: „Patrzcie — wszystko mogę uczynić — nawet cuda!“ Lepiej zastanówcie się, COBY BYŁO, GDYBY ZWIĄZEK NIE ISTNIAŁ? Pamiętajcie, że najważniejszą siłą Związku jest to, że on istnieje! Że jest, że walczy, a walczyć to nie znaczy, zawsze zwyciężać, ale grunt, że bronić się można! Związek zawsze chce jaknajlepiej, chce bronić Was najskuteczniej, ale rozmaite moce, przypadki i okoliczności, są czasem od niego silniejsze. I tylko od Was, Związkowcy, zależy, aby mógł się bronić przed temi siłami — skuteczniej. Pamiętajcie, że ZWIĄZEK JEST, ISTNIEJE I CZUWA! O TEM WIECIE, NIETYLKO WY, ALE I KTO INNY...

W każdych stosunkach, czy to między dwiema osobami, czy wogóle między ludźmi, obowiązywać winna jedna zasada: Uczciwość. Wierzcie mi, że Związek w stosunku do każdego z Was, Koledzy, jest uczciwy. Nie bawi się w żadne szacherki - macherki. Kuba nie jest mu milszy niż Wojtek. Każdy Związkowiec bliski jest Związkowi jednakowo i o każdego gotów jest stawać! Tylko dajcie mu możność stawać silnie i zdecydowanie! Bo jak to nazwać, jeśli w momencie, gdy Związek walczy o coś, znajdują się tacy, co to gadają trzy po trzy, nie pomni, że właśnie teraz, każdy Związkowiec winien mieć jeden jedyny cel, jedną jedyną myśl: MUREM ZA ZWIĄZKIEM! Związkowi bowiem nie jest tylko potrzebna pomoc materjalna, jemu jest potrzebna przedewszystkiem pomoc moralna, a pomoc tę musi on uzyskać od Was, Koledzy Związkowcy.

Gdy będzie miał u Was to najwyższe poparcie, znajdziecie w nim te siły i trwałość, o którą Wam chodzi, a jeśli więcej się nim zainteresujecie, zrozumiecie, jak ciężkie ma zadania i jak dzielnie się z tych zadań wywiązuje. I jeszcze jedno. IM ZWIĄZEK JEST LICZNIEJSZY — TEM SIĘ CZUJE SILNIEJSZY! Dlatego dobrze pamiętać trzeba o tem, że każdy ubytek związkowca, boleśnie Związek odczuwa, każdego nowego szczerze wita w swych szeregach. Im nas jest więcej tem lepiej. A jeśli ktoś Was namawia, abyście Związek rzucili, znaleźć winniście w sobie tyle siły i argumentów, żeby niteylko złym podszeptom wiary nie dawać, ale niedowiarka przekonać i do wstąpienia do Związku namówić. Kiedy zaś wejdzie między nas, Wam będzie miał do zawdzięczenia, że między nami czuje się silniejszy i weselszy.

Po co Związkowi robić cuda? On bez cudów, bez machlojek, w zwarciu swoich członków, w ich coraz wzrastającej liczbie, znajdzie siły, które zezwolą Mu i Jego Członkom na przetrwanie tych czasów złych.

Gospodarczo-ekonomiczna obrona Ojczyzny

B. MISZUŁOWICZ

Po wojnie światowej stosunki gospodarcze we wszystkich krajach uległy tak wielkim przeobrażeniom, że stare, wypróbowane metody okazały się nie wystarczające. Wpłynęła na to w pierwszym rzędzie Wielka Wojna, która pochłonęła olbrzymi wysiłek społeczeństw dla celów nie gospodarczych. Praca włożona w sprzęt wojenny przeznaczony do napaści jest pracą na

zawsze straconą, tak samo, jak miljony pogrzebanych ciał, które się stały jej łupem. Wojna zatrzymała życie gospodarcze na wszystkich odcinkach, oddając cały jego dobytek dziełu zniszczenia. Niektóre statystyki podają cyfry określające straty wojenne, są one jednak bardzo niekompletne. Gdybyśmy obliczyli całkowity koszt utrzymania wszystkich armij walczących w czasie Wielkiej Wojny, gdybyśmy dodali do tego straty poniesione w ludziach, a przeliczone na wartość pieniężną, to znaczy koszt wychowania, wykształcenia i nauczenia zawodu tych wszystkich ludzi, którzy zostali zabici, lub utracili zdolność do pracy, gdybyśmy do tego jeszcze dodali straty spowodowane zniszczeniem dobytku prywatnego i straty poniesione w ludności cywilnej, to otrzymalibyśmy sumę tak wielką, że gdybyśmy ją podzielili na wszystkich bezrobotnych świata, to każdy z nich byłby napewno conajmniej drobnym kapitalistą, nie potrzebującym pomocy państwa, ale przeciwnie byłby dobrym odbiorcą dóbr gospodarczych i dobrym podatnikiem.

To wielkie zniszczenie spowodowało nędzę, której ofiarą padli przedewszystkiem ludzie pracy. Równowaga gospodarcza została zachwiana i trzeba było w jakiś sposób powetować straty. Ten ciężar rozłożony być musi na kilka pokoleń. Ale życie idzie naprzód i nie może czekać zanim wszystkie straty wojenne będą odrobione. Dlatego też świat znalazł się w takiej sytuacji, jak dłużnik, któremu nie starcza, ani na spłacenie długu, ani na opędzenie wydatków bieżących.

Wyobraźmy sobie w dodatku, że dłużnik ów żyje nad stan. Wtedy rzecz jasna idzie wprost do ruiny. A czyż gwałtowne zbrojenia dokonywane i jawnie i tajnie przez wszystkie niemal państwa, które wszak jeszcze nie odrobiły strat poniesionych w wielkiej wojnie, czyż zbrojenia te nie są życiem ponad stan?

Jak widzimy, obraz światowej polityki gospodarczej przedstawia się nie wesoło. Wielu uczonych ekonomistów i wielu polityków szukało przyczyn kryzysu. Uczeni ci tworzyli teorję powstania kryzysu, założyli szereg hipotez, wymyślili teorje sposobów zaradczych, ale nie potrafili odsunąć zmory, która ciąży nad tem zagadnieniem — widma minionej i przyszłej wojny.

Instytucja Genewska, jak zwykli nazywać Ligę Narodów, znajduje się niestety w obecnej chwili w tej samej sytuacji, jak owi uczeni teoretycy wiedzy ekonomicznej. Dowodem tego może służyć chociażby ostatni incydent berliński z dnia 16-go marca, wobec którego Liga okazała się tak silna, jak literatura ekonomiczna wobec kryzysu. Ta platoniczna instytucja mogła się zdobyć jedynie na narzucony przez francuskiego ministra protest, za co i tak ściągnęła na siebie (O ironjo!) gniew „Führera".

Jeśli mam być szczery, to ingerencja Ligi przypomniała mi pewne opowiadanie wesołe, choć cenzuralne, zaczynające się mniej więcej w ten sposób: Iwan miał syna Waśkę, tęgiego chłopa i znanego ze swej odwagi. Razu pewnego poszedł Iwan z Waśką do karczmy, a jak się trochę samogonką podochcili, to i o polityce porozmawiali z karczmarzem, co był i serca sprawiedliwego i mądrości życiowej pełen i poważania u ludu. A jak dyskurs zaczęli, to się jakoś tak stało, że Iwan po gębie od karczmarza dostał, jako że w polityce różne zdania mieli. Ale dostać po gębie od karczmarza, co był serca sprawiedliwego i mądrości życiowej pełen i znajomość sztuki bokserskiej posiadający, to już nie żadna tam polityka, ale obraza na honorze i ciele prawego obywatela. Takiej właśnie obrazy Iwan ścierpieć nie mógł, więc rzecze do Waśki: synu jużem stary i siły tyle nie mam, ale honor mam za to, i ciebiem wychował na uczciwego i krzepkiego mężczyznę, pomścij więc krzywdę ojca. A Waśka nic tylko się zaperzył, poczerwieniał, zdjął marynarkę i pokazł parę przecudnych bicepsów, takiemi muskułami to by się i mistrz bokserski świata ie powstydził. Jak karczmarz zobaczył te muskuły, to aż mu się łydki zatrzęsły. A Waśka jak skoczy do karczmarza, jak mu pięścią wygrażać nie zacznie, i woła: ano spróbój ty taki owaki jeszcze raz mego ojca uderzyć. A karczmarz na takie diktum posłusznie Iwana drugi raz po pysku zdzielił.

Tego już było za wiele, więc Waśka nic jeno do ojca rzecze: Nie martw się ojczulku, już ja mu zapłacę i to mówiąc, jak nie zaciśnie pięści, jak nie doskoczy z pianą na ustach do karczmarza i rzecze: a no spróbój no jeszcze raz tak mego ojca uderzyć.

A karczmarza strach tym razem obleciał, że aż ciurkiem pot zimny mu z czoła kapał, więc nic tylko oczy w słup i jak się na palcach zawinął, tak wyrżnął w twarz Iwana, aż mu się maska farbą zalała.

Przykro się bardzo Waśce zrobiło, że waśkowego ojca pobili, więc nic, jeno rzecze w te słowa do Iwana: tatulu chodźcie no lepiej stąd, bo jeszcze was naprawdę uderzy i potem z tego byłby kłopot.

Takie oto opowiadanie przypomniało mi się w chwili, gdy Instytucja Genewska uchwalała Francuską deklarację.

(W tydzień potem prasa doniosła, że niemieckie samoloty krążyły nad granicznemi fortyfikacjami francuskiemi — sądzę, że nie w celach turystycznych).

Z tego wyciągnąłem wniosek taki, że ani Liga, ani żaden inny nowotwór polityczny pokoju mojej Ojczyźnie nie zapewni, jeśli nie będzie Ona miała dość siły, ażeby się jej ewentualny napastnik obawiał.

To stwarza smutną konieczność zbrojenia się. Jeśli chodzi o gospodarstwo polskie, to należy zwrócić uwagę na pewien szczegół, który stawia je w specjalnie trudnych warunkach, gdyż polskie gospodarstwo niszczone było jeszcze przed Wielką Wojną przez zaborców. Nasze państwo musi więc oprócz strat wojennych odrobić także i czas niewoli. Jest to bardzo wiele, gdyż, jak widzimy, nawet te państwa, które zarobiły na wojnie, jak np. Ameryka, także walczą z bezrobociem i kryzysem gospodarczym.

Jeśli porównamy warunki i możliwości poszczególnych państw z warunkami polskiemi, to musimy dojść do wniosku, że wysiłki naszego Państwa nastawione są we właściwym kierunku.

Wszystkie niemal państwa zamykają swoje budżety niedoborem. Zachodzi pytanie w jaki sposób pokrywa się te niedobory. Otóż sposoby są najrozmaitsze. Jednym z takich sposobów jest dewaluacja, polegająca na tem, że Rząd wypuszcza banknoty, nie mając na to pokrycia. Im więcej tych banknotów się wypuszcza, tem wartość nabywcza oczywiście bardziej maleje.

Dla świata pracy takie metody są bardzo dotkliwe. Pamiętamy je zresztą dobrze z czasów okupacji niemieckiej, kiedyśmy zarabiali miljony marek i tych miljonów nie wystarczało nam na kawałek suchego chleba.

Po wojnie wiele państw próbowało jeszcze tych metod. W ich liczbie i Polska przed rokiem 1926. Metody te okazały się jednak nie korzystne, lecz szkodliwe. Na krótką metę wydawały się one zbawienne, ożywiały handel, zwłaszcza pobudzały inicjatywę różnych spekulantów, żerujących na ludzkiej nędzy. Ostatnio przeprowadzona kampanja dewaluacyjna w Belgji, która doprowadziła do przesilenia gabinetowego i paniki wśród sfer gospodarczych Królestwa Belgijskiego, jest najlepszym tego dowodem, że stała wartość pieniądza jest podstawą celowej gospodarki.

W gospodarce państwowej, jak zresztą w każdej pracy realnej cudów niema. Jeżeli Państwo potrzebuje pieniędzy, a pieniędzy tych nie posiada, to albo musi zrezygnować ze swego programu, to znaczy iść po linji najmniejszego oporu do powolnego upadku, albo musi w jakiś sposób znaleźć środki dla wykonania swych zadań.

Sposób świadomej dewaluacji jest także linją najmniejszego oporu, jest najpospolitszym sposobem życia po nad stan i jak wszelkie życie po nad stan, prowadzi do bankructwa.

Chcąc uniknąć stosowania tych niewłaściwych metod, nie rezygnując jednocześnie z wykonania swego programu, Państwo Polskie sięgnęło drogą bezpośrednią do obywateli. Pożyczka Narodowa była lojalnym środkiem zapobiegawczym i pozwoliła utrzymać równowagę gospodarczą w okresie najostrzejszego kryzysu, w którym zachwiały się najpotężniejsze systemy finansowe.

Dziś stanęliśmy wobec zagadnienia bezrobocia. Państwo musi zagadnienie to rozstrzygnąć w sposób najkorzystniejszy dla całości gospodarki państwowej.

Zarówno pod względem moralnym, jak i ekonomicznym nie jest wskazane udzielanie zapomóg bezrobotnym. Mija się to zresztą z zasadami ustroju demokratycznego, w którym wszyscy obywatele mają jednakowe prawa do życia i do pracy. Nie można więc robić podziału obywateli na zarabiających - protektorów — filantropów i nie zarabiających — żebraków. Nie można wychowywać kadr zawodowych bezrobotnych, którym uprzywilejowana część społeczeństwa daje jałmużny zaduże, by umrzeć, a za małe by żyć. NIE TRZEBA DAWAĆ JAŁMUŻNY BEZROBOTNYM, ALE TRZEBA IM DAĆ PRACĘ.

Wszelkie poszukiwania dróg do zwalczania kryzysu i bezrobocia, zarówno na terenie poszczególnych państw, jak i na terenie międzynarodowym doprowadziło do wspólnej rezolucji, że: JEDYNIE RACJONALNIE ZORGANIZOWANY SYSTEM ROBÓT PUBLICZNYCH MOŻE ZŁAGODZIĆ SZALEJĄCE BEZROBOCIE, A NAWET USUNĄĆ POWODY JEGO POWSTAWANIA. Ale dla prowadzenia robót publicznych trzeba mieć pieniądze. Skąd je wziąć? Odpowiedź na to prosta! Dla uruchomienia robót publicznych celem zatrudnienia bezrobotnych dostarczą środków ci, którzy pracują i zarabiają.

Na podstawie tej przesłanki Ministerstwo Skarbu ogłosiło Pożyczkę Inwestycyjną.

Decyzja ta spotkała się z przychylnem stanowiskiem społeczeństwa. NAJWIĘKSZE JEDNAK ZROZUMIENIE DLA SPRAWY OKAZAŁ ZORGANIZOWANY ŚWAT PRACY.

Wszystkie ugrupowania pracownicze poparły akcję Rządu słowem i czynem.

Wszyscy pracownicy zrozumieli, że pieniądze włożone np. w budowę dróg nie będą pogrzebane, jak owe ciała zabitych na wojnie żołnierzy, ale że będą wydatkowane z wielkim pożytkiem, bo prócz tego, że zatrudnią bezrobotnych, ulżą ich doli, uczynią z nich konsumentów, prócz tego stworzą warunki umożliwiające rozwój motoryzacji kraju. To wpłynie na rozwój naszego przemysłu samochodowego, co znów zwiększy popyt na ręce robocze.

W chwili, gdy to piszemy, wszyscy nasi czytelnicy (za wyjątkiem bezrobotnych) są już zapewne subskrybentami Pożyczki Inwestycyjnej. Piszemy jednak o tem dla tego, ażeby wszyscy nasi członkowie byli świadomi korzyści, jakie płyną z racjonalnej gospodarki państwowej. Chodzi bowiem o to, ażeby Polska Armja Pracy miała dzielnych i uświadomionych żołnierzy.

Dziś bowiem zaszczytna rola Obrońcy Ojczyzny przypada Światowi Pracy, który musi zwalczyć największego wroga Ojczyzny — „Kryzys“ i „Bezrobocie“. Stanowisko to poparte jest zresztą zdaniem prezesa Federacji Polski Związków Obrońców Ojczyzny, GENERAŁA GÓRECKIEGO, KTÓRY ZA OBROŃCÓW OJCZYZNY UWAŻA NIE TYLKO TYCH, KTÓRZY JEJ BRONILI W OKOPACH, ALE I TYCH WSZYSTKICH OBYWATELI, KTÓRZY OBECNIE PRZYCZYNIAJĄ SIĘ SWĄ PRACĄ DO UTRZYMANIA NIEPODLEGŁOŚCI GOSPODARCZEJ POLSKI.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

MIĘDZYNARODOWE BIURO PRACY O ODBUDOWIE GOSPODARCZEJ I SPOŁECZNEJ STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Niepodobna naprawdę ocenić olbrzymiej pracy dokonywanej przez Prezydenta Roosevelta w kierunku gospodarczego i społecznego uzdrowienia kraju, jeśli nie bierze się pod uwagę sytuacji w jakiej znajdowała się olbrzymia republika w chwili obejmowania władzy przez nowego Prezydenta w marcu 1933 roku.

I bodaj, że jednym z najciekawszych rozdziałów pracy Międzynarodowego Biura o Stanach Zjednoczonych jest ten właśnie, który maluje w wielkich skrótach rozpaczliwy stan, do którego doszło to państwo po trzyletnich bezużytecznych zmaganiach się z kryzysem.

„Nasza sytuacja dzisiejsza, mówi prezydent w swojej książce „Looking forward" jest ironją prawdziwie tragiczną. Wszak do stanu obecnego nie doprowadziły nas żadne kataklizmy. Ani susza, ani powodzie, ani trzęsienie ziemi. Nie uległ też zniszczeniu nasz aparat wytwórczy, ani nie zmniejszył się stan naszej ludności. Mamy poddostatkiem i surowców i narzędzi dla wytwarzania potrzebnych nam przedmiotów. I nie brak nam środków komunikacyjnych i sposobów wymiany towarów i dostarczania ich tym, którzy posiadaćby je pragnęli. I cóż? Cały ten aparat stoi dziś niewyzyskany a nieprzebrane rzesze ludzi, mężczyzn i kobiet zdolnych i inteligentnych pogrążone w nędzy błagają o pracę. Więc naprawdę zwątpić można o naszej zdolności kierowania tym mechanizmem gospodarczym, który wszak stworzyliśmy sami."

Prezydent istotnie nie przesadza, bo oto posłuchajmy co nam mówią dane Międzynarodowego Biura Pracy.

Dochód społeczny oceniony na 81040 miljonów dolarów w r. 1929 spadł do 48.952 miljonów dolarów w roku 1932, zmniejszył się więc o 40%. Siła nabywcza ludności spadła w przybliżeniu o 25%. W najważniejszych gałęziach przemysłu pensje urzędnicze zmniejszyły się o 41%, zaś zarobki robotnicze o 60%. Dochód rolnictwa spadł o 50%. Liczba zatrudnionych o 10 miljonów. Ilość bezrobotnych rosła z zawrotną szybkością: 3947000 w 1930 r., 7431000 w 1931 a już 11489000 w roku 1932, zaś w marcu 1933 dochodziła do 13689000 *). Wydatki na opiekę społeczną wzrosły z 85 miljonów dolarów w 1929 do 500 miljonów w 1932 r., lecz mimo tak wydatnego ich zwiększenia osiągnięto wynik minimalny: pomoc ofiarowywana bezrobotnym nie sięgała nawet 2% całości normalnych zarobków.

Katastrofalny spadek cen, zmniejszenie się obrotów handlowych i spowodowany tem zanik zdolności płatniczej zachwiały silnie równowagę budżetową państw.

Jednocześnie załamywał się system bankowy, osłabiał kredyt. Gdy w lutym 1933 r. ogłoszono „wczasy bankowe" w stanie Michigan, banki wszystkich innych stanów znalazły się w trudnościach, wszędzie bowiem wycofywano wkłady. Panika coraz szersze zataczała kręgi, wreszcie trzeba było w całych Stanach Zjednoczonych zawiesić operacje bankowe.

I w tym tragicznym momencie władzę wziął Prezydent Roosevelt.

Wszystkie przejawy życia gospodarczego, świadczące o rosnącej chorobie całego organizmu wielkim głosem wołały o ratunek, wskazując jednocześnie drogi, któremi iść należało ku uzdrowieniu.

Zapewne trudno twierdzić, aby nagły zwrot w polityce tego kraju spowodowany był wyłącznie kryzysem. Działały tu i inne przyczyny mniej przecież gwałtowne i mniej widoczne. Kraj ongiś pionierów przerodził się w wielki kontygent przemysłowy, a wojna i przeróżne czynniki wewnętrzne wskazywały na konieczność nowych dróg i nowych metod. Lecz jeśli wszystkie te wpływy przyczyniły się do wprowadzenia w życie całego programu odbudowy gospodarczej, to bezpośrednim powodem akcji Prezydenta Roosevelta jednak był kryzys.

WIADOMOŚCI Z ZACHODU

W WIELKIEJ BRYTANJI PRACOWNIK LOTU MA MOŻNOŚĆ SWOBODNEGO WYBORU PRACODAWCY

(Korespondencja własna „Pracownika Lotnictwa"). Londyn, w kwietniu.

Stephen J. Mottock

Fakt, że Imperjum Brytyjskie jest rozrzucone niemal po całym świecie ma swoje dobre strony!

Są kraje, w których, gdy pracownikowi nie poszczęściło się w jednej, drugiej firmie lotniczej, bez własnej nieraz winy, ot prosty przypadek, po „wylaniu nie bardzo ma gdzie się zwrócić dalej w poszukiwaniu pracy, jeśli oczywiście chce pozostać w lotnictwie. Dzieje się tak, ponieważ w niektórych krajach bardzo często jedne i te same osoby, mając jak to zazwyczaj się zdarza, stanowiska naczelne odrazu w kilku przedsiębiorstwach, względnie posiadając w nich poważne wpływy, mają faktycznie w swych rękach całe lotnictwo. Pracownik więc, który miał nieostrożność „zadrzeć" z temi „grubemi rybami", lub który wogóle jest im niewygodny, z jakichkolwiek bądź względów, może znaleźć się w takiej sytuacji, kiedy drzwi do lotnictwa zostaną przed nim szczelnie zamknięte...

Otóż nic podobnego nie istnieje w krajach brytyjskich. Poprostu dlatego, że kraje te są dość nieraz daleko od siebie położone. Między niektóremi z nich związek państwowy nawet jest dość luźny. A mimo to we wszystkich językiem powszechnym jest angielski, zwyczaje i warunki pracy są wszędzie zasadniczo te same i istnieje nieograniczona możność przesiedlania się z jednej takiej cząstki Imperjum do drugiej. W dodatku w większości z nich lotnictwo rozwija się dobrze, szans więc dla pracujących w lotnictwie nigdzie nie braknie.

Obraz ten byłby nie pełny, gdybym nie wspomniał o przedsiębiorstwach pośrednictwa pracy, które znakomicie ułatwiają sprawę znalezienia przez każdego odpowiedniej posady, a o ile chodzi o pracodawców, to odpowiednich pracowników.

Pośrednictwo pracy jest sprawą poważną i trudną, a jednocześnie jakże doniosłą, nie tylko dla zainteresowanych jednostek, ale dla całego przemysłu czy innej dziedziny w lotnictwie! Od tego, jak dalece każdy człowiek znajduje się na swojem miejscu, zależy wszak powodzenie pracy. Organizacja, w której *właściwy człowiek jest na właściwem miejscu*, będzie oczywiście pracowała wydajniej, a oprócz tego będzie ona, miała mniejszy personel, a więc tembardziej będzie wydatniejszą, gdyż nie będzie obarczona niebezpiecznym balastem.

Zastanówmy się więc nieco nad sprawą wyszukania sobie przez każdego najodpowiedniejszej posady i nad zadaniami pośrednictwa pracy.

Stwierdźmy przedewszystkiem, że człowiek, który już zdobył pewne doświadczenie w jakimś fachu nie powinien bez ważnych powodów przerzucać się do innego fachu, gdyż czas to pieniądz, a życie krótkie. Pocóż więc zaprzepaszczać już zdobyte wiadomości w jednym zakresie i tracić czas na przeszkalanie się. Należy więc dążyć raczej do najlepszego wykorzystania możliwości w danym zawodzie.

Sprawa dzisiaj tu poruszona przeze mnie jest obszerna. Ograniczę się więc tylko do jednej warstwy pracowników: do ludzi stojących na wyższych nieco stanowiskach.

Wejdźmy w położenie takiego człowieka. Jeśli jest on niezadowolony, uważa iż jest niedoceniony, niezrozumiany, nie jest na tem stanowisku, do którego czuje się odpowiedniejszym — jak ma zmienić posadę?

Człowiek na lepszem nieco stanowisku nie może traktować siebie jak towar na sprzedaż na rynku pracy. Pamiętajmy, że im człowiek jest kulturalniejszy, im więcej oddaje się nauce, tem jest często i skromniejszy. Jego miłość własna nie pozwala mu dość energicznie upomnieć się o swoje prawa. Żenuje się przyznać, że poszukuje pracy, a jeśli chodzi tylko o zmianę posady, to właśnie praca naukowa może go tak absorwować, że może na to nie mieć czasu. Zresztą może o tem dojść słuch do jego zwierzchników, do czego z różnych powodów nie chciałby on dopuścić. Słowem człowiek taki trwa na nieodpowiedniej dla siebie posadzie lata całe, a może i całe życie....

Z drugiej strony położenie pracodowcy też nie jest ciekawe. W interesie pracodawcy jest zwerbować sobie jaknajlepszy sztab pracowninków. Ale jak to zrobić? Ogłaszać się? Trzeba wiedzieć (jest to tajemnica fachowców reklamy), że ogłoszenia są bardzo mało skuteczne, jeśli chodzi o znalezienie zapomocą nich jakieś *pojedyńczej osoby*, a o to przecież w tym wypadku chodzi. Znane są wypadki poszukiwania zapomocą ogłoszeń zaginionych członków jakiejś rodziny, kiedy wieloletnie ogłaszanie nie dawało żadnego wyniku! Pozatem pracodawca werbujący sobie personel z ogłoszeń musi wiedzieć zgóry, że przyjmuje osoby *gorsze:* bo przecież ogłaszają się przedewszystkiem ci, co są bez pracy, a więc „wybierki". Lepsi są na posadzie i z powodów wyżej podanych mogą nigdy o sobie nie dać znaku życia.

A więc prawdziwe zaklęte koło.

W tych warunkach nieraz się zdarza, że człowiek, który zmarnował życie na nieodpowiedniej posadzie, dowiaduje się kiedyś, przypadkiem, grubo po niewczasie, że byłby tam a tam przyjęty z otwartemi rękami na świetną, jakby dla niego specjalnie stworzoną posadę. Cóż z tego, kiedy niestety ani jedna ani druga strona nie uczyniła nic, aby w swoim czasie podjąć inicjatywę w tej sprawie!..

Dotychczas rozstrząsaliśmy sprawę, tak jakby pośrednictwa pracy nie istniały. Mamy je jednakże. Pośrednictwa takie są to nieraz bardzo poważne przedsiębiorstwa, zatrudniające personel specjalny, kierowane przez ludzi o wysokiej inteligencji, w sposób najzupełniej nowoczesny. Są to biura nie mające nic wspólnego z podrzędnymi faktorami i pokątnymi doradcami. Niektóre z tych przedsiębiorstw są normalnemi spółkami akcyjnemi; w Stanach Zjednoczonych kierują one kandydatów również na posady

rządowe. Organizacje te nie ograniczają się tylko do pośrednictwa pracy lecz udzielają również wyczerpujących informacyj o warunkach miejscowych w danej miejscowości, kosztach utrzymania, klimacie i t. p. Nic dziwnego: wszak biura te obsługują nieraz całe Imperjum. Informacje takie, naprzykład dotyczące warunków w jakiejś kolonji afrykańskiej, publikowane są w postaci broszur, sprzedawanych po 1 lub 2 złote. Należy nawiasem przy sposobności dodać, że okrzyczane złe warunki klimatyczne w kolonjach (jest w tem bardzo dużo przesady) spowodowały, że płace są tam wyższe, a urlopy dłuższe i przytem często „szyfkarta" na koszt pracodawcy. Dodam jeszcze, że pośrednictwo powyższych biur nie kończy się na pobraniu wpisowego czy innych opłat lecz daje dla pracownika namacalne wyniki. Znany jest wypadek, gdy biuro dostarczyło jednemu klijentowi pracownikowi aż 16 ofert od pracodawców.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA ANGIELSKO-AMERYKANSKIEGO

Stephen J. Mattock, Londyn
Do kogo należy wynalazek pracownika

Sprawa eksploatacji i własności wynalazku, dokonanego przez pracownika nie jest dostatecznie uregulowana na świecie, a czasem jest ona prawdziwą bolączką! Oto przykład. Prawdziwe curiosum! W Stanach Zjednoczonych pewna wytwórnia zawarła ze swym pracownikiem umowę jak następuje:

Pracownik oddaje pracodawcy — podaję w wolnym przekładzie najciekawszy ustęp — lub jego spadkobiercom wszelkie swe pomysły wynalazcze, dokonane w czasie pracy u danego pracodawcy, jak i dokonane później uskutecznione przez danego pracownika osobiście lub z kimkolwiek innym, odnoszące się do branży pracodawcy, lub do każdej innej branży, w której pracodawca, względnie jego poprzednik lub następca, był lub mógł być zaangażowany. Pracownik zobowiązuje się własnem staraniem sporządzać wszelkie papiery, jeśli tylko tego pracodawca zażąda, opisujące powyższe wynalazki pracownika, a potrzebne do opatentowania ich we wszystkich krajach świata. Papiery te pracownik powinien wręczyć pracodawcy.

Umowa ta znalazła się przed sądem amerykańskim i została unieważniona, jako sprzeczna z „polityką społeczną Stanów Zjednoczonych, polegającą na popieraniu wynalazczości i zapobieganiu pozbawiania pracownika prawa do zysku z własnego wynalazku". Należy dodać, że umowa ta stanowiła o oddaniu wszelkich praw do wynalazku *bez żadnego odszkodowania.*

Lotnictwo w Nowej Zelandji

Niedawno uchwalona została w Nowej Zelandji ustawa lotnicza, kładąca podwaliny prawne pod lotnictwo komunikacyjne miejscowe. Kilka towarzystw jest już w fazie organizowania linij lotniczych. Połączą one Auckland, miasto na północy wyspy nowozelandyjskiej. Linja ta pozwoli na skrócenie dotychczasowej 50-godzinnej podróży koleją i statkiem do 20 godzin samolotem.

Projektowane są również inne linje lokalne oraz połączenie z Sydney (Australja), a stamtąd więc z Anglją.

Na Filipinach

Pierwsza linja komunikacji lotniczej powstała już w 1931 r. Deficytowość linji zmusiła organizatorów zlikwidować ją jednak szybko. W 1933 działalność zostaje wznowiona, powstaje też linja konkurencyjna. Przedsiębiorstwa rozwijają się teraz dobrze; pomimo braku poparcia ze strony rządu, który nie płaci żadnych subsydjów. Jedyną ulgą ze strony rządu dla lotnictwa komunikacyjnego na Filipinach, to zwolnienie paliwa i smarów od podatków oraz udzielenie linjom wyłącznego prawa przewozu poczty.

Komunikacja lotnicza przez Pacyfik

O stałej komunnikacji lotniczej ponad Atlantykiem do Ameryki mówi się od kilku lat, lecz rywalizacja poszczególnych przedsiębiorstw i względy polityczne nie pozwoliły dotąd na urzeczywistnienie tego trudnego bardzo zadania, które wymaga zjednoczenia, a nie rozbicia wysiłków. Pod tym względem sytuacja po drugiej stronie Stanów Zjednoczonych przedstawia się lepiej. Zdaje się, że towarzystwu amerykańskiemu Pan-American Airways uda się zorganizować linję, która połączy Los Angelos z Honolulu (na wyspach Hawajskich) i dalej przez Filipiny i kilka pomniejszych wysp z Chinami. W Chinach Pan-American Airways jest już poważnie zaangażowane w lotnictwie miejscowem, co tembardziej pozwala przypuszczać, że projekt ten zostanie zrealizowany. Tak więc do Stanów Zjednoczonych będziemy latać przez Chiny. Samoloty mają być użyte Sikorsky'ego (wielka wytwórnia lotnicza emigranta rosyjskiego, znanego konstruktora wielkich samolotów rosyjskich „Ilja Muromiec" z początków wojny światowej).

SYSTEM PRACY AKORDOWEJ W ROSJI SOWIECKIEJ

Zagadnienia pracy na konferencji ciężkiego przemysłu w Moskwie

Konferencja ciężkiego przemysłu, która się ostatnio odbywała w Moskwie, została poświęcona w pierwszym rzędzie poszukiwaniu środków, mogących zwiększyć produkcję w przedsiębirorstwach przemysłowych.

Konferencja uznała, że polityka pracy jest czynnikiem niezmiernie ważnym w rozwoju przemysłu sowieckiego.

Rezolucja, jaką powzięto na tej konferencji, stwierdza, że w przeciągu pierwszych 8 miesięcy 1934 r. ciężki przemysł sowiecki poczynił znaczne postępy. Produkcja w tym przemyśle wzrosła o 28,4% w porównaniu z tym samym okresem czasu roku ubiegłego, tak jak to było przewidziane w planie.

Koszt produkcji zmniejszył się o 5%, a wydajność

pracy zwiększyła się w tym okresie o 11,8%. Największy postęp pod tym względem skonstantowano w przemyśle węglowym i budowy maszyn.

Konferencja zaznaczyła, iż z drugiej strony przemysł nafciany, chemiczny, miedziany, i kilka innych gałęzi produkcji nie spełniły zadań, nakreślonych w plane na ten okres, choć mogły to zrobić, gdyby organizacja pracy i produkcji była zadawalniającą. Nie chodzi tu tylko o opóźnienie, jakie daje się zauważyć w pewnych dziedzinach przemysłu, lecz o stwierdzenie faktu, że wszystkie przedsięwzięcia zgodnie z planem ,mogłyby wydać o wiele wydatniejsze rezultaty, ponieważ rezerwy wielkiego przemysłu sowieckiego są na to przygotowane. Rezerwy te polegają na możliwościach wykorzystania kompletnego tak narzędzi, jak i pracy robotników. Dzień pracy nie był wykorzystany w całej pełni i często faktyczny dzień pracy wynosił 5 do 6 godzin, zamiast 7 godzin. Z drugiej strony, mechaniczne narzędzia pracy nie są w pełni wykorzystywane i tak w przemyśle mechanicznym procent wykorzystania wynosi 80 na sto, w kopalniach węgla 60 do 70 na 100; we wszystkich przedsiębiorstwach straty są znaczne, zużywa się zbyt dużo materjału. To są te braki, które ciężki przemysł w Sowietach musi wypełnić.

Aby to zadanie wykonać musi ciężki przemysł sowiecki należycie zorganizować produkcję pracy.

Konferencja powzięła następujące uchwały, jako formalna instrukcja, dla wszystkich dyrektorów, inżynierów i techników przedsiębiorstw przemysłowych Z.SSR. Instrukcja ta wskazuje, na:

1) walkę z biurokratyzmem,

2) bardziej szczegółową selekcję techników i pogodzenie jakości z ilością,

3) wprowadzenie systemu płac, aby zwiększyła się wydajność pracy, a więc aby pracowników wynagradzać stosownie do ilości i jakości wykonanej pracy,

4) utrzymanie w przedsiębiorstwach absolutnej dyscypliny, tak w dziedzinie pracy, jak i w administracji i finansach,

5) zmechanizowanie pracy i zracjonalizowanie produkcji we wszystkich dziedzinach.

Konferencja podniosła również kwestję konieczności przestrzegania przepisów o bezpieczeństwie i hygienie pracy oraz czystości i urządzeń wewnętrznych mieszkań robotniczych.

W końcu rezolucja zaznacza, że podwyższenie jakości produkcji, poprawi warunki bytu i pracy robotników sowieckich.

PIĘTNASTOLECIE KOMUNIKACJI LOTNICZEJ

W roku bieżącym mija 15 lat od zaprowadzenia pierwszych linij regularnej komunikacji powietrznej.

Patrząc z dnia na dzień na postępy lotnictwa, nie zdajemy sobie sprawy, w jak błyskawicznem tempie rozwija się ono i jak olbrzymie postępy już osiągnęło.

Przypomnijmy sobie rok 1903-ci, gdy bracia **Wright** dokonali pierwszego lotu, trwającego 59 sekund; przypomnijmy sobie rok 1909-ty, gdy **Bleriot** po raz pierwszy przebył przestrzeń 38 km., dzielącą kontynent od Wysp Brytyjskich; przypomnijmy sobie rok 1912-ty, gdy po raz pierwszy zaprowadzono wóz poczty drogą powietrzną między **Calais i Dover**; przypomnijmy sobie wreszcie rok 1919-ty, gdy francuskie Towarzystwo: **„Compagnie des Messageries Aeriennes"**, jako pierwsze w świecie zainstalowało linję regularnej komunikacji powietrznej, łączącą **Paryż z Lille.**

Przecież to zaledwie kilka lat minęło od tych epokowych wydarzeń, a już cały świat pokryty jest gęstą siecią komunikacji powietrznej ;niemal każde miasto ma swe lotnisko ,niemal do każdego zakątka kuli ziemskiej dostać się można drogą powietrzną.

Statek powietrzny niema przeszkód, może latać dniem i nocą, ponad najwyższemi górami i najobszerniejszemi oceanami.

Zarejestrowane obecnie wyczyny statków powietrznych (samolotów, wodnopłatowców, sterowców i balonów) stwierdzają, iż latać one mogą dniem i nocą z szybkością ponad 700 km. na godzinę, mogą się wzbić w powietrze ponad 16.000 m., mogą unieść ponad 80 ton tonażu, mogą jednym lotem przebywać przestrzeń ponad 10.000km., mogą utrzymać się w powietrzu bez potrzeby uzupełniania materjałów pędnych około 90 godzin, mogą w locie zaopatrywać się w potrzebne materjały pędne i latać bez przerwy godzin 554 (23 dni i 2 godz.).

Wierzyć się nie chce, że genjusz ludzki osiągnął te wspaniałe rezultaty w ciągu zaledwie jednego ćwierć wieku!

Komunikacja powietrzna wciągu pierwszych 15-tu lat swego istnienia rozwinęła się również bardzo szybko. Po linji francuskiej, o której wspomniano wyżej, w tymże roku angielskie Tow. **„Handley Page"** zainstalowało połączenie lotnicze z **Londynu** do **Paryża**, poczem powstało wiele przeróżnych towarzystw komunikacji powietrznej zarówno w Europie, jak i w Ameryce, ogarniających siecią regularnych połączeń powietrznych cały glob ziemski.

Używane początkowo dla celów komunikacyjnych samoloty znacznie różniły się od dzisiejszych wygodnych limuzyn. Były to aparaty pozostałe z wielkiej wojny; pasażerowie — entuzjaści — siedzieli na workach pocztowych w miejscu przeznaczonem przez konstruktora na karabin maszynowy. Dziś wymagamy od samolotu tego samego komfortu, jaki zapewnia nam kolej. Wymagamy aby samolot był ogrzany, aby miał wygodne fotele i łóżka, aby można się w nim było swobodnie przechadzać, aby miał umywalnię, radjo, bufet gorący i t. d. Wszystkie te postulaty technika wypełniła; latają sleepingi i wagony restauracyjne, odbywamy podróże powietrzne wygodnie i bezpiecznie po całym świecie.

W 15-tu latach, które dzielą nas od założenia pierwszej linji komunikacji lotniczej, a dniem dzisiejszym, kiedy świat cały jest pokryty gęstą siecią gościńców powietrznych, żegluga powietrzna nietylko zajęła w dziedzinie komunikacji obok kolejnictwa, automobilizmu i żeglugi wodnej poważne miejsce, ale dzięki swej niedostępnej dla innych środków lokomocji szybkości, wysunęła się na plan pierwszy, stając się poważniejszym czynnikiem zbliżenia świata. Śmiało też można powiedzieć, że lotnictwo obecnie godnie kontynuuje dzieło odziedziczone w stuletniej spuściźnie po **Sthephensonie,** powtórnie zmniejszając

świat w znacznie szerszym zakresie. Podczas bowiem, gdy wynalazek maszyny parowej zbliżył do siebie poszczególne miasta, opanowane przestworza zbliżają do siebie odległe dawniej kraje i części świata, pozwalając ludziom poznać się wzajemnie i ocenić, pośrednicząc w ten sposób najskuteczniej w dziele zbratania się narodów całego globu ziemskiego.

J. W.

Ile istnieje obecnie linji komunikacji lotniczej?

Międzynarodowy rozkład lotów, który ukazuje się co miesiąc nakładem angielskiej firmy wydawniczej „Bradshaw", za miesiąc styczej b. r., podaje rozkłady — nie uwzględniając Ameryki i Australji — na 241 linjach regularnej komunikacji lotniczej.

Najgęstsza sieć komunikacji lotniczej przypada na Europę środkową, a więc na Niemcy, Belgję, Holandję, Austrję, Czechosłowację, poczem idzie Wielka Brytanja, Francja, Italja, Polska, Szwajcarja, Grecja, Hiszpanja, Węgry, Rumunja, Jugosławja, Bułgarja i t. d.

Duża stosunkowo ilość linji komunikacji lotniczej biegnących przez Grecję, znajduje usprawiedliwienie w tej okoliczności, że przez Grecję przechodzą linje lotnicze angielskie, holenderskie, francuskie, italskie, z Europy do Afryki i Azji, oraz dużo innych linij międzynarodowych (m. in. również polska: Saloniki-Sofja - Bukareszt - Warszawa).

WIADOMOŚCI Z KRAJU

DONIOSŁA KONFERENCJA LEKARZY W SPRAWIE HIGJENY PRACY W POLSCE

Pod tym tytułem zamieściliśmy w poprzednim numerze artykuł zapowiadający zwołanie konferencji w tej ważnej dla Świata Pracy sprawie. Poniżej podajemy szczegóły dotyczące tej doniosłej imprezy:

W konferencji wzięli udział lekarze z terenu całej Polski w liczbie ponad 60 osób, w pierwszym zaś rzędzie profesorowie higjeny w Uniwersytetach Warszawskim i Jagiellońskim, Janiszewski i Gądzikiewicz; dr. B. Nowakowski, Kierownik Zakładu Higjeny Pracy przy Państwowym Zakładzie Higjeny, naczelnicy wojewódzkich wydziałów zdrowia, dr. Sęczyk z Katowic i dr. Salak z Krakowa, lekarze fabryczni, kierujący akcją zapobiegawczą w poszczególnych zakładach przemysłowych, oraz szereg lekarzy, interesujących się specjalnie sprawą higjeny pracy.

Referaty sprawozdawcze o organizacji akcji zapobiegawczej na terenie zakładóów przemysłowych wygłosili lekarze fabryczni z Wodociągów i Kanalizacji m. Warszawy, Zakładów Pirotechnicznych w Rembertowie, Zakładu Giesche S. A. na Śląsku, huty Silesia na Śląsku.

Konferencja miała na celu z jednej strony wykazanie wielkiego znaczenia gospodarczego i społecznego sprawy higjeny i bezpieczeństwa pracy w przemyśle, z drugiej strony wymianę dotychczasowych doświadczeń poczynionych w tej dziedzinie w Polsce oraz wskazanie zakresu i kierunku, w jakim racjonalna akcja zapobiegawcza powinna się rozwinąć.

Konferencja wzbudziła wielkie zainteresowanie, wyrazem czego była żywa i rzeczowa dyskusja nad wygłoszonemi referatami. Rezultatem konferencji są jednomyślnie uchwalone następujące wnioski.

1. Konieczność zmniejszenia wielkich strat materjalnych, wynikających z nadmiernej liczby wypadków przy pracy i chorobowości w przemyśle i związanego z tem obciążenia życia gospodarczego świadczeniami społecznemi, zmusza do podjęcia energicznej i planowej akcji zapobiegawczej, której koszty stanowić będą zaledwie nieznaczną część sum tą drogą zaoszczędzonych dla gospodarstwa narodowego.

2. Akcja zapobiegawcza powinna być oparta przedewszystkiem na planowej organizacji bezpieczeństwa i higjeny pracy w obrębie zakładów przemysłowych.

3. Akcja w zakresie higjeny i bezpieczeństwa pracy w obrębie zakładów powinna być prowadzona przy czynnym współudziale lekarza, znającego zarówno środowisko pracy, jak stan zdrowia załogi warsztatu pracy. Możliwe to jest jedynie do urzeczywistnienia przez stworzenie stanowisk lekarzy fabrycznych.

4. Zakres działania lekarza fabrycznego powinien obejmować:

a) badania pracowników nowowstępujących w celu ich właściwego doboru do pracy,

b) badania okresowe załogi w celu wykrywania i racjonalnego zwalczania chorób zawodowych, inicjowania wczesnego leczenia wykrytych wad i chorób zawodowych, oraz dokonywania na tej podstawie zmian przydziałów do pracy.

c) badania okresowe i doraźne środowiska pracy w celu wykrycia i usunięcia szkodliwości wynikających z procesów produkcji i warunków pracy.

c) badania okresowe i doraźne środowiska pracy w celu wykrycia i usunięcia szkodliwości wynikających z procesów produkcji i warunków pracy,

d) organizowanie i udzielanie pierwszej pomocy w wypadkach przy pracy i nagłych zachorowań,

e) prowadzenie działalności propagandowej i instrukcyjnej wśród załogi warsztatu pracy,

f) współpracę z administracją fabryczną w zakresie uzdrowotnienia fabryki,

g) współpraca z lekarzami leczącymi i organami służby zdrowia państwowej i samorządowej,

h) prowadzenie rejestracji chorobowości w zakładzie pracy oraz badania nad patologją i higjeną pracy.

5. Do zorganizowania akcji w zakresie higjeny i bezpieczeństwa pracy w obrębie zakładu pracy po-

wołany jest pracodawca. Instytucje Ubezpieczeń Społecznych powinny z nim współdziałać przez stosowanie odpowiedniego systemu składek na ubezpieczenie, oraz przez ułatwienie wykorzystania do tego celu lekarzy zatrudnionych w Ubezpieczalniach Społecznych.

6. Większe zakłady przemysłowe powinny mieć własnego lekarza fabrycznego, zaś mniejsze zakłady mogą być łączone w grupy, podlegające opiece wspólnego lekarza fabrycznego.

7. Niezależnie od działalności lekarzy fabrycznych powinna być rozszerzona sieć lekarskiej inspekcji pracy w celu nadzorowania stanu higjeny pracy w poszczególnych gałęziach przemysłu i w poszczególnych rejonach, przyczeem stanowiska te powinny być obsadzone przez higjenistów-fachowców.

8. W celu zaznajomienia młodzieży studjującej w niższych, średnich i wyższych szkołach zawodowych ze sprawą higjeny pracy konieczne jest wprowadzenie nauczania i szerzenia zasad higjeny pracy w szkołach zawodowych i obsadzenie stanowisk lekarzy szkolnych w tych szkołach przez lekarzy dobrze obznajmionych z higjeną pracy.

9. Celem oparcia akcji w zakresie higjeny pracy na podstawach naukowych, powinny być utworzone w Polsce specjalne kliniki i ośrodki chorób zawodowych oraz Instytut Higjeny Pracy, na wzór licznych w innych krajach instytucyj tego rodzaju.

10. Celem przygotowania lekarzy do zadań wynikających z postulatów higjeny pracy stworzyć na wydziałach lekarskich Uniwersytetów katedry higjeny pracy i chorób zawodowych oraz zorganizować praktyki studentów w zakresie medycyny pracy.

11. W celu stałego informowania lekarzy o postępach wiedzy w zakresie higjeny pracy oraz wymiany doświadczeń konieczne jest wydawanie lub popieranie specjalnego czasopisma oraz zwoływanie perjodycznych konferencyj i zjazdów poświęconych tym sprawom.

UPADEK SIŁ FIZYCZNYCH MŁODOCIANEJ ARMJI PRACY

Zagadnienie zatrudnienia młodocianych robotników w przemyśle uległo w dzisiejszych czasach znacznemu zaostrzeniu. Kryzys i bezrobocie spowodowały procentowy wzrost zatrudnienia tej taniej, a często i bezpłatnej siły roboczej. Z punktu widzenia społecznego zjawisko to musi budzić troski o przyszłość młodocianej armji pracy.

Szczególnie niepokojąco przedstawia się stan zdrowotny młodocianych robotników. Prowadzone w całej Polsce badania lekarskie młodocianych sygnalizują dość szybko postępujący upadek ich sił fizycznych. Upadek ten jest wynikiem całego szeregu czynników: niskich zarobków i płynącej stąd nędzy, zbyt wczesnej eksploatacji niedojrzanych jeszcze organizmów, — nadewszystko jednak fatalnych warunków zdrowotnych pracy w przemyśle.

Istotnie, praca młodocianych — tak samo zresztą, jak i praca ich dorosłych towarzyszy — odbywa się często w warunkach urągających elementarnym wymaganiom higjeny i bezpieczeństwa. Wynikiem tego jest szybki upadek zdrowia młodocianych, prowadzący często do zupełnego inwalidztwa, jeszcze przed dojściem do dojrzałości i pełni sił. Jakie to ma znaczenie dla gospodarki społecznej, jak welkie straty powoduje takie marnotrawstwo najcenniejszego materjału ludzkiego — tego chyba podkreślać nie trzeba.

Zatrudnienie młodocianych robotników przynosi każdemu pracodawcy duże zyski, gdyż za małą opłatą otrzymuje on robotnika młodego, pełnego zapału i doskonale pracującego. Należy domagać się, aby za te zyski pracodawca odpłacał przynajmniej spełnieniem obowiązku ochrony jego zdrowia, tego bowiem domaga się interes społeczny.

Każdy większy warsztat pracy powinien posiadać własnego lekarza fabrycznego, ktoryby dbał o warunki higjeny i bezpieczeństwa pracy, udzielał pomocy w tak licznych u nas wypadkach przy pracy a w całokształcie produkcji wprowadził racjonalną gospodarkę elementem ludzkim.

Obecność lekarza w fabryce jest zjawiskiem powszechnem na zachodzie Europy. Lekarz przyczynia się tam również do podniesienia rentowności produkcji, przez zwiększenie wydajności pracy ludzkiej.

Skutki braku lekarzy fabrycznych w Polsce odbijają się ujemnie na stanie zdrowia mas pracujących i na samej produkcji.

PIERWSZE W POLSCE I NA WSCHODZIE EUROPY WYSOKOGÓRSKIE OBSERWATORJUM METEOROLOGICZNE

W lokalu Zarządu Głównego L.O.P.P. w Warszawie odbyła się doniosła konferencja pod przewodnictwem Prezesa Gen. Dyw. Inż. Leona Berbeckiego z udziałem I-go Wiceministra Spraw Wojsk. Gen. Bryg. Tadeusza Kasprzyckiego, Viceministra Komunikacji Inż. Aleksandra Bobkowskiego, Dyrektora P.I.M. Inż. dr. Jana de Lugeon, delegata Uniw. Warsz. Prof. Michała Kamieńskiego, dr. Świderskiego i innnych zaproszonych osób w sprawie wybudowania pierwszego w Polsce, wysokogórskiego Obserwatorjum Meteorologiczno - Astronomicznego, którego zadaniem w pierwszym rzędzie będzie prowadzenie badań meteorologicznych dla potrzeb naszego lotnictwa. Dotychczasowy brak pomiarów i przewidywań pogody na terenach górzystych narażał lotników przy mijaniu pasm górskich na przykre niespodzianki w postaci mgły, burz, opadów atmosferycznych i t. p. Zainstalowanie górskiego Obserwatorjum i wyposażenie go w odpowiednie przyrządy pozwoli na informowanie przed odlotem oraz w czasie lotu załóg samolotów o stanie pogody na trasie.

W wyniku konferencji postanowiono przystąpić niezwłocznie do budowy Obserwatorjum na szczycie Popiwanie („Szczyt Rozśpiewany") w górach Czarnohory na wysokości 2078 m nad poziomem morza.

Budowa zostanie wykonana całkowicie z fundu-

szów L.O.P.P., przyczem przewidziane będą również w Obserwatorjum pomieszczenia i urządzenia dla badań astronomicznych oraz przyrodniczych.

W ten sposób, dzięki L.O.P.P., również w dziedzinie naukowych badań meteorologicznych i astronomicznych stanie Polska w rzędzie kulturalnych mocarstw Europy centralnej, zajmując czołowe miejsce na wschodzie.

Organizacja Związku Zawod. Pracowników Lotnictwa w Polsce

ODDZIAŁY STOŁECZNE:

I. Państwowe Zakłady Lotnicze, Puławska 2-a.
II. Polskie Linje Lotnicze „Lot", Port Lotniczy — Okęcie.
III. Park 1 pułku lotniczego, Okęcie.
IV. Fabryka pomoc. dla przem. lotniczego i samoch. Steinhagen i H. Stransky, Kazimierzowska 61.
V. Doświadczalne Warsztaty Lotnicze — Okęcie.

ODDZIAŁY PROWINCJONALNE:

Poznań, Mylna 6 m. 5.
Toruń, Szosa Chełmińska 49/51.
Bydgoszcz, Lubelska 11 m. 9.
Lwów, Związek Zaw. Pracowników Lotn. w Polsce, Poczta Nr. 22.
Lida, Park 5 Pułku Lotn.
Kraków, Park 2 Pułku lotniczego.
Katowice, Port lotniczy.
Grudziądz, Droga Łąkowa 55.
Jabłonna Legjonowa, Wojsk. Wytwórnia Balonowa
Lublin, ul. Zamojska 27.
Biała Podlska, Podlaska Wytwórnia Samolotów.
Dęblin — Irena, kolonja Dąblin 17. (Dom Nasarzewskiego).

KOMUNIKATY ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Akcja Związku w sprawie uporządkowania spraw rzemieślniczych

Zawód lotniczy nie znalazł dotychczas należnego mu miejsca wśród rzemiosł uznanych oficjalnie przez istniejące organa samorządu gospodarczego. Nastręcza to w praktyce wiele trudności, które są niekorzystne zarówno dla pracowników, jak i dla Zakładów pracy. Ponieważ przemysł lotniczy jest przemysłem obronnym, dla tego też Związkowi należy w równej mierze na uzyskaniu jaknajlepszych warunków pracy zarówno dla pracownika, jak i dla przedsiębiorstwa. To skłoniło Zarząd Główny Związku do zbadania tego zagadnienia i wszczęcia odpowiedniej akcji.

Nawiązując do uznania przez Izbę Rzemieślniczą czasu pracy dla pracowników fizycznych zatrudnionych w zakładach wojskowych, do nabycia potrzebnych kwalifikacji w zawodzie, zwracamy uwagę na fakt, że gdy zgłasza się do Parku Lotniczego były pracownik lotnictwa zatrudniony dawniej w warsztatach parku, czy zakładu lotniczego, to kwalifikacje jego jakie nabył w poprzednim zakładzie pracy nie zawsze są brane pod uwagę i postępuje się z nim jak z pracownikiem surowym, poddając go szeregowi prób i egzaminom.

W konsekwencji, dany pracownik trafia do warsztatu, gdzie nabyta wiedza i uzdolnienie nie jest dostatecznie wykorzystane, a co zatem idzie traci materjalnie, bowiem dopiero po upływie pewnego czasu (zasiedzenia) dochodzi do otrzymania stawki, jaką poprzednio posiadał.

Dzieje się to dlatego, że zakłady pracy na terenie lotnictwa nie posługują się jednakową terminologją w określaniu specjalności pracy dla poszczególnych pracowników.

Związek Zawodowy Pracowników Lotnictwa w Polsce opracowuje specjalną nomenklaturę zawodów w Lotnictwie, dzięki której każdy pracownik, który bądź przeniesiony przez zakład pracy czy park lotniczy, bądź też wtedy, gdy sam opuszcza pracę dla objęcia posady w innym zakładzie pracy na terenie lotnictwa po udowodnieniu, że w poprzednim miejscu pracy zajmował określone stanowisko, automatycznie trafi do kategorji i przywiązanych do niej zarobków, nie będąc narażonym jak to wspomniano powyżej, na straty materjalne.

Rzecz ta jest niezmiernie ważna dla członków naszego Związku i dlatego też Zarząd Związku czyni starania u miarodajnych władz o to, ażeby:

1) zatrudnionego w lotnictwie, a przeniesionego czy ubiegającego się o przeniesienie do innego zakładu pracy na terenie lotnictwa — zaliczono bez prób i egzaminów do kategorji, jaką posiadał w poprzednim miejscu pracy,

2) opuszczenie jednego warsztatu pracy celem ubiegania się o pracę w innym zakładzie lotniczym *nie było mu poczytane za czyn naganny, wskutek czego częstokroć traci wogóle możność otrzymania pracy w lotnictwie.*

Te dwa postulaty Związku napozór nie tak olbrzymie, mają jednak znaczenie zasadnicze zarówno dla Związku, jak i dla przemysłu lotniczego. Wierzymy przeto, że znajdą one poparcie u Władz Lotniczych.

Zabiegi Związku o uzdrowienie Ubezpieczeń Społecznych

Na wszystkich nieomal Walnych Zgromadzeniach i Zebraniach jakie odbywają się w Oddziałach naszego Związku, rozrzuconych na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej, sprawa ubezpieczeń społecznych jako najbardziej paląca bolączka doby obecnej wysuwana jest na plan pierwszy porządku dziennego.

Biorąc pod uwagę dokonywane obecnie zmiany w Ubezpieczalni Społecznej w zakresie lecznictwa,

świadczeń i t. p., zwracamy uwagę na następujące zagadnienia:

1) Przywrócenie okresu pobierania świadczeń chorobowych i pieniężnych do dawniej przysługujących 39 tygodni z możnością przedłużenia opieki lekarskiej i zasiłków na dalsze tygodnie w wypadkach zasługujących na uwzględnienie.

2) Opieka lekarska dla rodziny członka na przeciąg 13 tygodni jest stanowczo za krótka i powinna być przedłużona minimum do 26 tygodni.

3) Okres 3 tygodni, w którym ubezpieczony po utracie pracy może korzystać z pełnych praw członka, powinien być przedłużony do 3-ch miesięcy(minimum).

4) Dawniejsze pobieranie przez położnice zasiłku w wysokości 100%, a przez innych chorych 60% zarobku, było bardziej sprawiedliwe niż obecne ograniczenie zasiłków obydwóch rodzajów do 50% płacy, a to z tego względu, że pracownik wycieńczony chorobą wymaga lepszego i droższego pożywienia, na które nie może sobie pozwolić przy dzisiejszym bardzo niskim zasiłku chorobowym.

5) Niemniej zasługuje na uwzględnienie obecnie odmawiana pomoc biednym rodzicom, będącym na wyłącznem utrzymaniu ubezpieczonego.

6) Niesłusznem jest również pobieranie dopłat za porady lekarskie i lekarstwa, ponieważ utrudniają one najbiedniejszym możność korzystania z opieki lekarskiej.

Przedewszystkiem nie celowe jest z punktu widzenia społecznego, ograniczanie lekarzy do zapisywania najtańszych, często mało skutecznych lekarstw, gdyż w tych wypadkach zły stan zdrowia chorego trwa długo, ze szkodą dla porzuconego na skutek choroby warsztatu pracy; samego pracownika i instytucji ubezpieczeniowej, zmuszonej długo leczyć.

7) W związku z czynionemi ostatnio oszczędnościami w zakresie administracji, wskutek przechodzenia od systemu ambulatoryjnego lecznictwa do systemu lekarzy domowych, wskazane jest też i obniżenie składki, przypadającej z tytułu ubezpieczenia na pracownika, jako ekonomicznie znajdującego się w gorszem położeniu od pracodawcy.

Ponieważ naprawa tych krzywd dla ogółu społeczeństwa gnębionego kryzysem jest sprawą bardzo ważną, Zarząd Związku czyni odpowiednie starania u czynników do tego powołanych, ażeby postulaty Związku były uwzględnione w nowej organizacji Ubezpiczeń Społecznych.

KOMUNIKATY ODDZIAŁÓW



Walne Zgromadzenie Członków Oddziału w Jabłonnie.

Walne Zgromadzenie Oddziału P.L.L. „LOT"

W dniu 13 kwietnia r. b. w cywilnym Porcie Lotniczym na Okęciu odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków II Oddziału P.L.L. „Lot" naszego Związku.

Zebraniu przewodniczył kol. Pryszcz, Zarząd Główny reprezentował kol. prezes Morawski.

Szczupłość miejsca nie pozwala redakcji na zamieszczenie obszernego komunikatu, zaznaczyć jednak należy iż zebrani stwierdzili w swych przemówieniach wielkie zainteresowanie się Związkiem i podporządkowanie się wszystkich członków zasadniczemu programowi działalności Władz Związkowych.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, nastąpiły wybory do nowego Zarządu, w skład którego weszli koledzy do Zarządu: *Pryszcz Wiktor*— prezes, *Przeradowski Jan,* — vice-prezes, *Szymański Ignacy* — sekretarz, *Kostrowski Kazimierz* — skarbnik, a jako członkowie: *Baranowski, Zabłocki i Horowicz.*

Do komisji rewizyjnej: kol. *Stanecki, Wiśniewski* i *Macioszek.*

Jako delegaci na Walny Zjazd: *Tarnowski, Stanecki* i *Przeradowski.*

Z Oddziału Poznańskiego

Dnia 6 kwietnia 1935 r. o godz. 18-tej odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Oddziału Poznańskiego. Zebranie zagaił prezes kol. Antoni Nawrocki hasłem „Cześć Lotnictwu". Na samem wstępie uczczono przez powstanie zmarłych kolegów ś. p. Antoniego Flauma i Jana Boruszkowskiego.

Po odczytaniu porządku obrad przewodniczący Zebrania kol. Kortylewicz Adolf odczytał telegram Zarządu Głównego z życzeniem pomyślnych Obrad. W dalszym ciągu obrad kol. prezes Nawrocki Antoni zdał sprawozdanie z prac Zarządu. Sprawozdanie to było przyjęte z entuzjazmem i wywołała bardzo ożywioną i rzeczową dyskusję.

Następnie po stwierdzeniu ilości członków uprawnionych do głosowania przystąpiono do wyboru nowych członków zarządu. Na prezesa wybrano przez aklamację *poraz 4 z rzędu kol. Nawrockiego Antoniego.* I. wice prezesa kol. *Cisławskiego.* II. wice prezesa kol. *Krukowskiego* wybrano przez jawne głosowanie, poczem nastąpił wybór skarbnika. Wybrano przez aklamację kol. *Fluxa Alfonsa.*

Na członków Zarządu wybrano przez tajne głosowanie według kolejności uzyskanych głosów kol. *Czerwińskiego Józefa*, kol. *Grzybka Andrzeja* i kol. *Naradowskiego Edmunda.*

Na zastępców kol. *Ozdobę Wincentego*, kol. *Niechciałkowskiego Alfreda* i kol. *Kortabowicza Adolfa.*

Do komisji rewizyjnej wybrano kolegów: *Effenberga Józefa*, jako przewodniczącego, *Krzesińskiego Ludwika* i *Wernera Kazimierza*, jako członków.

Do sądu koleżeńskiego weszli koledzy: *Pokojski Konrad, Borowiak Stefan, Agaciński Feliks.*

Delegatami na Walny Zjazd zostali wybrani przez tajne głosowanie, koledzy: *Grzybek Andrzej, Cisławski Kazimierz, Giering Alojzy* zastępcy, *Effenberg Józef, Panek Stanisław i Ozdoba Wincenty.*

Uchwalenie budżetu na rok 1935/36 referował kol. prezes Nawrocki, który zebrani członkowie przyjęli bez sprzeciwu.

Wobec braku wniosków do uchwał, przystąpił przewodniczący do wolnych głosów, w których kol. Agaciński apelował do nowego Zarządu, aby uczynił starania u władz miarodajnych o zreformowanie ubezpieczeń społecznych dla potrzeb ubezpieczonych.

Na zakończenie zabrał głos kol. prezes Nawrocki i podziękował za zaufanie którem obdarzono nowo wybrany Zarząd, oraz wezwał zebranych do wytrwałej pracy pod sztandarem Związku.

O godz. 21-szej przewodniczący zamknął Walne Zebranie hasłem

„Cześć Lotnictwu"

Z Oddziału Bydgoskiego

W dniu 16 marca 1935 r. odbyło się Walne Zebranie członków Oddziału — Bydgoszcz.

Porządek dzienny obejmował następujące ważniejsze punkty: sprawozdanie ustępującego i wybór nowego Zarządu, wybór delegatów na Walny Zjazd, nakreślenie planu pracy i projekt preliminarza budżetowego na rok 1935/36.

Ze sprawozdań, najbardziej interesującem było sprawozdanie Prezesa kol. Kropisza, który w zwięzłych słowach przedstawił wyniki pracy ustępującego Zarządu.

Owocem pracy ustępującego Zarządu jest: Zwiększenie się ilości członków o przeszło 100%. Urządzano wycieczki krajoznawcze. Zwiedzano zakłady przemysłowe. Urządzono akademję 11 listopada. Uregulowano szereg podwyżek płacy dla członków, którzy mieli najniższe stawki.

Na zakończenie swego sprawozdania, życzył kol. Prezes, dalszej pomyślnej pracy, mającemu być wybranemu Zarządowi.

Po sprawozdaniach, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w którego skład weszli:

Prezes kol. *Miaszkiewicz Józef.*
Vice-prezes kol. *Bednarek Józef.*
Sekretarz kol. *Moraczewski Edmund.*
Skarbnik kol. *Waldowski Franciszek.*
Referent kult.-oświat. kol. *Łuksza Tadeusz.*
Bibljotekarz kol. *Napierkowski Jan.*

Członkowie Zarządu: kol.: *Dudzińska Zofja, Kropisz Stanisław, Jurkiewicz Michał.*

Komisja rewizyjna: kol.: *Białobrzeski Romuald, Furman Józef, Kawa Izydor.*

Jako delegatów na Walny Zjazd wybrano: kol.: *Kropisza Stanisława* i kol. *Białobrzeskiego Romualda.*

Po uskutecznieniu wyborów ,przedstawiono zebranym plan pracy nowego Zarządu i projekt preliminarza budżetowego na rok 1935/36.

Poszczególne punkty planu pracy są następujące:

1) Powiększenie ilości członków.
2) Urządzenie kursów technicznych, specjalnych dla członków.
3) Zorganizowanie wycieczki do Gdyni.
4) Zorganizowanie kółek amatorskich wśród członków.
5) Umundurowanie członków (płaszcze skórzane i kombinezony robocze).
6) Urządzenie akademji (11 listopada 1935 r.).
7) Uregulowanie sprawy szatni i przechowywanie rowerów w warsztatach Parku.
8) Powiększenie bibljoteki Oddziału.
9) Wynajęcie lokalu stałego do zebrań.

Na zakończenie zebrania zabrał głos Prezes kol. Miaszkiewicz, oświadczając, że nowy Zarząd będzie kroczył drogą zapoczątkowaną i dążeneiem jego będzie pracować owocnie dla dobra Związku i Jego Członków.

Z Oddziału w Jabłonie Legjonowej

Dnia 14-go kwietnia 1935 r. odbyło się Walne Zebranie Członków Oddziału. Ze względu na późne nadesłanie materjału, zamieszczamy w tym numerze tylko fotografję z tego zebrania, a szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

Z Oddziału Biała Podlaska

Stosownie do zapowiedzi naszej w poprzednim numerze podajemy niektóre ciekawsze momenty Walnego Zebrania Członków Oddziału w Białej Podlaskiej, ilustrujące pracę tego Oddziału, który w ciągu ostatniej kadencji rozwinął bardzo ożywioną i pożyteczną działalność.

Przy wypełnionej sali zebranie pod przewodnictwem kol. Maika rozpoczęto w uroczystym nastroju.

Po odczytaniu sprawozdania Zarządu, kol. prez. Karwowski podkreślił, iż przez cały okres kadencji Zarząd Oddziału dążył do wyrobienia i utrzymania autorytetu Związku na tutejszem terenie. Dlatego jako naczelny warunek istnienia Oddz. Zarząd postawił sobie zadanie, zreorganizowanie pracy w Oddziale i podporządkowanie Jej w imię solidarności Związkowej, wszystkich członków Oddziału. W rezultacie tej pracy zaufanie do Związku wzrosło, dzięki wewnętrznej konsolidacji, na co wskazuje przybytek członków z 230 na 460, współpraca z organizacjami społecznemi, 5 radnych miasta z wyboru na ogólną ilość 24 radnych.

Następnie kol. Szyszkowski przedstawił starania o osiągnięcie podwyżki płac niektórych członków, odzież dla pracowników startu, odpoczynek dla obsługi nocnej firmy, oraz łaźnię dla pracowników umysłowych i fizycznych.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał Przewodniczący kol. Romaniuk Józef, w którem stwierdzono wszystko w należytym porządku, jak księgowość, pokwitowania i t. d., kończąc wnioskiem udzielenia absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Wybory do Zarządu, Kom. Rewiz i Sądu Honorow. odbyły się jawnie. Na prezesa wybrano kol. Sucheckiego Władysława przez aklamację. Skład Zarządu podany został w poprzednim numerze „Pracownika Lotnictwa".

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani kol. kol.:

1) Michalina Koniszówna,
2) Romaniuk Józef,
3) Edward Culek,
4) Bukowiński Ksawery,
5) Tadeusz Zakrzewski.

Do Sądu Honorowego wybrani zostali przez aklamację kol. kol.

1) Karwowski Stanisław,
2) Słupikowski Maksymiljan - Franciszek
3) Grzankowski Józef,
4) Knyszyński Bohdan
5) Zakrzewski Tadeusz.

Na delegatów fabr. wybrani zostali kol. kol.: 1) Szyszkowski Józef, 2) Lelito Wojciech, na zastępców: Edward Koryciński, Jan Szudejko. Delegatom zebrani przyznali wynagrodzenie 20 zł. miesięcznie tytułem premji. (dane wynagrodzenie powstaje z dobrowolnych składek pracowników fizycznych.)

Wybory delegacji na Walny Zjazd do Warszawy, odbyły się tajnie w myśl par. 30 Statutu. Większością głosów zostali wybrani kol. kol.: 1) Jungowski Henryk, 2) Szyszkowski Józef, Karwowski Stanisław, 4) Karwan Jan, 5) Bukowiński Ksawery, 6) Szudejko Jan, 7) Prause Stanisław, 8) Domański Stanisław, 9) Maik Eugenjusz, 10) Romaniuk Józef.

Sprawozdanie Komisji w sprawie Ubezpieczalni specjalnie w tym celu zwołanem została powołana Komisja celem zebrania materjału o leczeniu w tutejszej Ubezp. Społ. Delegacja udała się do Warszawy, gdzie memorjał został złożony. Skutek był taki iż zjechała Komisja do badania dezyderatów Związku i materjału dowodowego na wspólnej konferencji w miejscowej Ub. Społ. które zostały przyjęte. Podział terenu ma być zmieniony, zwiększony, etat lekarzy domowych, polecenie zwrócenia uwagi na szpital miejscowy i na lecznictwo w nim, oraz na wysyłane na koszt własny do Brześcia do szpitala na życzenie ubezpieczonego. Akuszerki są wszystkie w Ubez. Społ. mające prawo, praktyki zawadowej.

W wolnych wnioskach poruszano sprawę potrąceń na rzecz Urzędu Skar. z zarobków, iż dany płatnik nigdy niewie ile winien płacić, gdyż różnie są potrącane. Wobec tego pożądanem by było zakupienie odpowiedniej tabeli celem umożliwienia pracownikom orjentowania się w stawkach.

Następnie kol. Szudejko poruszył sprawę potrąceń za uszkodzone narzędzia, wysuwając, iż takowe powinny być tylko ograniczone, do wypadków jawnej opieszałości.

Kol. Bukowiński podał propozycję, stworzenia nowych sekcyj a mianowicie: kolarskiej, kajakowej i chóru, oraz podkreślił konieczność działania nad podniesieniem lecznictwa przez Z. U. S.

Kol. Szudejko, jako członek komisji menażowej w kilku dobitnych słowach określił, iż skonstatował niezadawalający stan warunków sanitarnych kuchni Kasyna przy firmie P. W. S. i niską jakość potraw. Czynione uwagi Zarządzającej kuchni nie odnoszą skutku, wobec czego prosi o poczynienie odpowiednich kroków.

Podziękowanie ustępującemu Zarządowi złożył kol. Meszuk człon. Głów. Zarządu podnosząc przytem skuteczną i budującą działalność.

Nowo obrany prezes Oddz. kol. Suchecki w imieniu swoim i Zarządu przyrzekł dołożyć wszelkich starań nad podniesieniem działalności Związku, zwracając jednak uwagę na ciężkie warunki pracy Zarządu przy dzisiejszym kryzysie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego i podziękowaniu za liczne przybycie na zebranie. Przewodniczący Walnego Zebrania zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczpospolitej Polskiej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, co zebrani 3 krotnie okrzykli: Niech Żyją!

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.